

# Grott, Bogumił

---

## "Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929-1939", Henryk Stroński, Warszawa 1998 : [recenzja]

---

Dzieje Najnowsze 31/4, 237-240

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wieństwa i rodziców odmówiły udzielania odpowiedzi po niemiecku. Mimo protestów naukę religii w języku niemieckim kontynuowano, co doprowadziło w 1906 r. w Poznańskim do strajku szkolnego, w którym uczestniczyło około 50. tys. dzieci, ich rodzice bowiem odmówili posyłania dzieci na naukę religii w języku niemieckim. Po roku strajk został złamany grzywnami i karami aresztu, jakie sądy pruskie nałożyły na rodziców. Działania te przyniosły Niemcom w dziedzinie narodowościowej poważną klęskę. Pisał o tym wszystkim już w 1989 r. prof. Jerzy Krasuski w książce pt. *Polska–Niemcy. Dzieje wzajemnych stosunków politycznych (do 1932 roku)*.

Ponadto w narrację wkradły się drobne lapsusy: powinno być „rozmiary emigracji”, a nie „rozmiary migracji” (s. 5 i 260); Komisja Osadnicza (Ansiedlungskommission), a nie Komisja Kolonizacyjna (s. 38 i 109); praca Kazimierza Wajdy dotyczy oczywiście lat 1850–1914, a nie 1850–1814 (s. 33); Śląsk nie był częścią zaboru pruskiego (była nim Wielkopolska Pomorze Nadwiślańskie), Śląsk bowiem był zdobyczą Hohenzollernów w wojnie z Habsburgami w 1740 r. (s. 59, przyp. 13); w języku niemieckim „Vaterland” to ojczyzna ideologiczna, a „Heimat” to ojczyzna prywatna (s. 99); niemieckie rady ludowe nie były skupione w Deutsche Vereinigung (s. 103), lecz w Zjednoczeniu Niemieckich Rad Ludowych (Vereinigung der deutschen Volksräte), którym rzeczywiście kierował podany przez autora Georg Cleinow. Natomiast Deutsche Vereinigung jest nazwą odnoszącą się do sieci niemieckich biur poselskich w latach 1923–1934, gdy zastąpiły one rozwiązany administracyjnie (i zresztą bezpodstawnie) Deutschtumsbund, który był niemiecką organizacją naczelną dla Wielkopolski i Pomorza (zob. szerzej: D. Matelski, *Mniejszość niemiecka...*, s. 72–94).

Książka wyszła spod pióra archiwisty, któremu jednak dla omawianego zagadnienia zabrakło przygotowania prawniczego. Otóż na podstawie art. 256 traktatu wersalskiego rząd polski odziedziczył po rządzie pruskim prawo odkupu (Wiederkaufsrecht), a zgodził się na ograniczenie jego stosowania dopiero w umowie likwidacyjnej z 1929 r. w zamian za rekompensatę finansową. Rząd polski nie uznał także (zresztą bezpodstawnie, co zostało ustalone w orzeczeniach Trybunału Haskiego z 1922–1923 r., a Polska musiała wypłacić odszkodowania wywłaszczonym) przewłaszczeń dokonanych przez Komisję Osadniczą po dacie rozejmu z 11 listopada 1918 r. (s. 110), a więc gdy Prusy Zachodnie należały do Niemiec, a Rzesza Niemiecka utraciła nad nimi suwerenność dopiero w styczniu 1920 r.

Uwagi powyższe nie mają wpływu na generalnie pozytywną ocenę publikacji, która ma duże walory poznawcze oraz wypełniła lukę badawczą zarówno w historiografii polskiej, jak i niemieckiej.

Dariusz Matelski

Poznań

H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998, Wyd. „Wspólnota Polska”, ss. 314

Dzieje zasięgu języka polskiego i ludności polskiej na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej to temat ogromny, złożony i interdyscyplinarny. Jak dotychczas istnieje cały szereg mniej lub bardziej szczegółowych opracowań przynależnych do tego kręgu problemowego. Stanowią one jednak tylko przyczynki do całościowej historii polszczyzny kresowej od jej początków po dzień dzisiejszy. Jednym z nich jest omawiana właśnie książka Henryka Strońskiego. Autor poświęcił uwagę ludności polskiej, która pozostała na obszarze sowieckiej

Ukrainy po wytyczeniu granicy ryskiej, zamieszkując obszary wschodniego Wołynia, Podola, Braclawszczyzny oraz Kijowszczyzny na zachód od Dniepru. Jej losy były dość charakterystyczne. Ze względu na specyfikę państwa sowieckiego właściwie pozbawiona swojej inteligencji była poddawana systematycznej indoktrynacji w duchu komunistycznym, w zamierzeniu mającej ją odseparować od reszty narodu polskiego i jego państwowości, jaką były Druga Rzeczpospolita. Ludność polska Ukrainy zabrucańskiej, podobnie jak i wschodniej Białorusi znajdującej się w granicach ZSRR, miała stanowić czynnik istotny w planach Kremla jako potencjalna gleba, z której powinna wyrosnąć kadra dla planowanej przez sowieckich komunistów republiki polskiej. Moment ten był decydujący dla polityki narodowościowej władz ZSRR w stosunku do ukraińskich (i nie tylko) Polaków. Gdy okazał się niefunkcjonalny, szybko zaczęły przyskać początkowe złudzenia kształtowane przez „internacjonalistyczną” frazeologię propagandy sowieckiej, ustępując miejsca prześladowaniom, które były integralną częścią stalinowskiego systemu totalitarnego, wynikającą z jego istoty i ducha.

Henryk Stroński zajął się właśnie tą problematyką. W obrębie ośmiu rozdziałów, z których składa się jego książka o Polakach na sowieckiej Ukrainie w dziesięcioleciu poprzedzającym napaść ZSRR na Rzeczpospolitą Polską, przedstawił politykę tego kraju w stosunku do polskiej mniejszości narodowej, jej cechy charakterystyczne oraz reakcje ludności polskiej — jej postawy wobec zagadnień politycznych, społecznych, ekonomicznych i światopoglądowych, aż po smutny koniec zwieńczony tragicznymi wywózkami do dalekiego Kazachstanu. Problem ten, co warto w tym miejscu mocno podkreślić, po dziś dzień jest sprawą nie zamkniętą i wymagającą załatwienia w formie repatriacji ludności polskiej do kraju.

W rozdziale pierwszym Stroński scharakteryzował politykę narodowościową władzy sowieckiej w stosunku do zamieszkującej zachodnie części republiki ukraińskiej ludności polskiej w pierwszym dziesięcioleciu międzywojnia. Zaznaczył tam dobitnie rolę przemocy stosowanej przez państwo sowieckie oraz podjął kwestię przyczyn zmiany polityki narodowościowej reżimu komunistycznego. U jej podstaw, jak słusznie twierdzi, leżał instrumentalny, a więc zakłamany stosunek do oficjalnie głoszonych zasad tolerancji narodowościowej, który łatwo, w miarę potrzeb polityki partii, przeobrażał się w terror.

Rozdział drugi podejmuje zagadnienia związane z losami Kościoła rzymskokatolickiego na tym terenie. Jak widać, szczególnie w warunkach państwowości sowieckiej był on oparciem dla poczucia polskiej tożsamości narodowej, stanowiąc zaporę przeciwko infiltracji ideologii komunistycznej i rozplynięciu się Polaków w morzu innowierczej ludności, wśród której żyli. Kościół i duchowieństwo stało się więc przedmiotem szczególnych represji.

Rozdział trzeci zajmuje się problemem kolektywizacji wsi. Dotykał on większości ludności polskiej na Ukrainie zabrucańskiej, która głównie składała się z chłopów. Autor podkreśla opór teźże ludności przeciwko kolektywizacji i opisuje wynikające z tego faktu konsekwencje.

Dwa następne rozdziały — czwarty i piąty zostały poświęcone omówieniu likwidacji polskiej autonomii na Ukrainie na czele z polskim rejonem autonomicznym zwanym Marchlewszczyzną oraz zniesieniu polskiego szkolnictwa, które mimo że było rozsądnikiem ideologii komunistycznej, spełniało jednak jakieś postulaty narodowościowe (kultywowanie języka narodowego), pomagając w pewnym stopniu konserwować mniejszość polską na kresach.

Rozdział szósty i siódmy kreślą obraz mechanizmu restrykcji stalinowskich prowadzących w końcu do deportacji ludności polskiej z miejsc stałego zamieszkania, wraz z przejawami ludobójstwa, którymi również cechowała się podjęta przez reżim akcja.

Stroński wykorzystał w swoich badaniach szerokie zasoby archiwalne znajdujące się na obszarze obecnego państwa ukraińskiego. Dotarł do licznych źródeł do niedawna niedostęp-

nych dla badaczy naukowych. Wykorzystał też szereg relacji osób pamiętających rekonstruowane przez niego wydarzenia. Odtworzył metody działania władzy stalinowskiej, które niszczyły nie tylko swoich autentycznych wrogów, ale także i urojonych przeciwników, wymyślonych przez mało inteligentny, a zarazem odrażający w swoich psychologicznych aspektach system. Pisząc o Polakach stanowiących stosunkowo niewielki procent ludności ZSRR, a w tym Ukrainy, przy okazji pokazał mechanizmy państwa sowieckiego bezwzględnie miażdżącego nawet i swoich sympatyków.

Osobny człon książki Henryka Strońskiego stanowi rozdział ostatni — ósmy poświęcony stosunkowi Drugiej Rzeczypospolitej do omawianego problemu, tj. polskiej ludności Ukrainy, będącej obywatelami ZSRR.

Autor akcentuje na kartkach swojej książki istnienie więzi duchowych polskiej ludności zabruczańskiej z Polską. Pisze on: „Więzi duchowe z Polską zawsze istniały w świadomości ludności polskiej zamieszkałej na Ukrainie, wbrew ciągle wpajanemu przez propagandę komunistyczną wrogiemu nastawieniu do „politycznego reżimu”, panującego w Drugiej Rzeczypospolitej. Odrodzone państwo polskie rzeszy Polaków z prawobrzeżnej Ukrainy nigdy nie było obce i odległe. Niemało z nich w latach 1919–1920 z bronią w ręku walczyło po stronie armii Piłsudskiego. Wielki szacunek dla tego państwa, jak świadczą dokumenty archiwalne, zawsze cechował ludność polską, na wschód od Zbrucza. W ekstremalnych warunkach nasilenia represji stalinowskich zwracała ona oczy w stronę Polski, wierząc, że ich obroni i zbawi. Oddziaływanie sąsiedniej Polski na ludność polską na Ukrainie w latach 1920–1930 nabierało sakralnego i mistycznego charakteru. W ówczesnych sowieckich warunkach Polacy musieli na co dzień te uczucia taić z obawy przed represjami ze strony reżimu bolszewickiego (s. 261).

Stroński cytuje odnośne dokumenty GPU pochodzące z drugiej połowy lat dwudziestych. Zawarte tam informacje mówią, iż „w większości Polacy są konserwatywni i dla ich nastrojów charakterystyczne jest ciążenie do Polski. Szczególnie uwidacznia się ono w istniejących listownych i bezpośrednich więzach z Polską”. Więzy manifestowane w inny sposób, widoczny u innych mniejszości narodowych, żyjących w warunkach cywilizowanych, w stosunku do ich ojczyzn, tu nie były możliwe. Wynikało to z charakteru systemu sowieckiego, a po części i struktury ukraińskiej ludności polskiej, w zasadzie pozbawionej własnej autentycznej inteligencji, a jeśli posiadającej już tę warstwę, to w wydaniu nowej, o mentalności spreparowanej w duchu komunistycznym, „inteligencji pracującej”.

W książce Strońskiego można też dostrzec nutę żalu do ówczesnej polityki polskiej w odniesieniu do spraw Polaków na Ukrainie i Białorusi sowieckiej. „Z perspektywy lat — pisze on — można zaryzykować stwierdzenie, że polska dyplomacja na Ukrainie i w ZSRR, poza grupką hałaśliwych komunistów przybyłych z Polski lub rekrutujących się z miejscowych Polaków, nie bardzo dostrzegała mieszkańców wsi i miast którym komunistyczna ideologia była obca i daleka, a którzy nigdy nie wyrzekli się polskości”. Władze Drugiej Rzeczypospolitej według konstatacji Strońskiego nie podjęły też żadnych działań wobec masowych deportacji Polaków z Ukrainy. Nie było też, jak twierdzi, „znaczących manifestacji protestacyjnych społeczności polskiej przed przedstawicielstwami dyplomatycznymi ZSRR w Polsce”.

Stroński jakby sygnalizował tylko swoje odczucia człowieka stamtąd — Polaka z Ukrainy, który jako profesjonalny historyk w dobie obecnej zajął się bolesną tematyką. Natomiast nie podjął on próby dania pełnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak było. Z jednej strony wyraża żal, z drugiej zaś zauważa, iż inna polityka ówczesnego państwa polskiego właściwie nie była możliwa czy to ze względu na dysproporcję sił: pomiędzy ZSRR a Polską, czy ze względu na wewnętrzne mechanizmy funkcjonowania reżimu stalinowskiego i jego techniki zniewalania

uniemożliwiające szersze kontakty przedstawicieli Drugiej Rzeczypospolitej z polską ludnością Ukrainy. Na marginesie jego opracowania można dopatrzeć się sugestii, iż polska ludność Ukrainy nie budziła wśród sfer miarodajnych ówczesnej Polski zainteresowania, nawet i sympatii. Stroński przytacza też poglądy kształtowane w Instytucie Badań Spraw Narodowościowych, w którym uważano, że „tylko stara generacja Polaków w ZSRR była przywiązana do polskiej tradycji, natomiast jej młode pokolenie uważano za całkowicie stracone dla polskości” (s. 271). Cytuje fragmenty z odczytu ks. Antoniego Kwiatkowskiego, który głosił opinię, że „w niedalekiej przyszłości zabraknie w ogóle wspólnego języka między Polakami w kraju i w ZSRR”. Podsumowując ten wątek, trzeba stwierdzić, że Autor książki nie ustosunkowuje się do tego problemu w sposób wystarczający przez konfrontację własnych opinii z poglądami przypisywanymi miarodajnym kręgom polskim działającym w granicach Drugiej Rzeczypospolitej, które jak widać z powyższego były odmienne. Jego książka jest solidnym opracowaniem historiograficznym wspartym na bogatym materiale archiwalnym i literaturze naukowej. Nie wnika jednak w zawile meandry psychologii podjętego zagadnienia. Rekonstruuje przebieg wydarzeń, oblicza straty żywołu polskiego oraz ilustruje je mapami i tabelami. Na tym polega jej zasadnicza wartość. Jest ważnym przyczynkiem do dziejów degradacji Polaków na Ukrainie, który to proces zapoczątkowała jeszcze w XIX w. Rosja carska, a reszty dokończyły władze ZSRR, a także i działania ukraińskich nacjonalistów w latach wojny światowej.

Problemy ukazywane przez Strońskiego mają też i pewien wymiar uniwersalny, bo wiążą się z ogólnym zagadnieniem sowietyzacji jako takiej, jej cech i skutków. Zagadnienie to jest też jakąś częścią obecnej polskiej rzeczywistości.

Recenzowaną książkę Henryka Strońskiego należy ocenić wysoko. Wnosi ona wiele nowych informacji do dziejów polszczyzny kresowej. Wykorzystuje do niedawna jeszcze niedostępne źródła, do których nie mógł dotrzeć Mikołaj Iwanow podejmujący podobne zagadnienia. Ten ostatni, opracowując swój temat przed pierestrojką, już wówczas przewidywał możliwość i konieczność zarazem licznych korekt w swoich wynikach badawczych, które według niego są w wielu punktach oparte na słabych podstawach źródłowych i zbyt ogólne<sup>1</sup>. Książka Strońskiego uzupełnia te luki, a zarazem w porównaniu z Iwanowem, który temat traktuje szerzej, tak pod względem chronologicznym, jak i terytorialnym, ograniczając się tylko do Ukrainy w latach 1929–1939, stanowi studium bardziej pogłębione.

Bogumił Grott  
Kraków

Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, Paweł Samuś, *„Powstanie” na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1997, ss. 191; Paweł Samuś, Kazimierz Badziak, Giennadij Matwiejew, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998, ss. 326

Nakładem warszawskiej Oficyny Wydawniczej „Audiotor” oraz kwartalnika „Mars”, wydawanego przez Londyńską Komisję Historyczną b. Sztabu Głównego, ukazały się dwie

<sup>1</sup> M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa 1991, s. 16 i *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej 1921–1938*, Warszawa 1991, s. 5. Druga z wymienionych tu książek stanowi spopularyzowaną wersję pierwszej.